

GAZETA NARODOWA

wychodzi codziennie w południe.

Cena 2 kopiejki — 6 hal.

Redakcja i Administracja: Lwów ul. Ossolińskich 16, I. p. — Redakcja otwarta od g. 10 do 1 popoł. — Administracja od 10 do 1 popoł. i od 4 do 6 wieczor. — Kłopotów Redakcja nie zwraca. — Warunki przedpłaty: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 60 kop. (2 kor.), kwartalnie 1 rb. 80 kop. (6 kor.), rocznie 7 rb. 20 kop. (24 kor.). W razie odbierania pisma w Administracji przedpłata miesięczna wynosi 48 kop. (1 k. 60 h.). Cena pojedynczego numeru we Lwowie 2 kop. (6 hal.), na prowincyi 3 kop. (10 h.). — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwyczajne za jednostronny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 8 kop. (26 hal.) Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 24 kop. (80 hal.) Drobnie ogłoszenia 2 kop. (6 hal.) od wyrz.

W przełęczach karpackich.

Telegramy wojenne.

(Doniesienia Piotr. Ag. Tel.)

Na froncie wschodnim.

Komunikat oficjalny.

Oficjalnie ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego. 16 (29) stycznia.

„W ciągu ubiegłej doby d. 15 (28) stycznia zarówno w Prusach Wschodnich, jak i na frontach po obu brzegach Wisły szczególnych zmian nie było. W okręgu Lasdehnen na północ od Piłkalni i Gębina boje trwają w dalszym ciągu.

W rejonie Borzymowa Niemcy znowu prowadzili ataki, lecz zostali odparci z wielkimi stratami dla siebie. Nasz kontratak w tym okręgu miał powodzenie; zapomocą bagnatów wyparliśmy nieprzyjaciela z części jego okopów i zabraliśmy kilka karabinów maszynowych.

W Galicyi na froncie od przełęczy dukielskiej do przełęczy wyszkowskiej nasze posuwanie się naprzód mimo zaciętego oporu Austriaków w ogólności odbywa się z powodzeniem za wyjątkiem przełęczy Beskid, na której wobec ofensywy przeważających sił nieprzyjaciela, nasze czołowe oddziały cokolwiek cofnęły się na przygotowaną poprzednio pozycję.

„W ciągu ostatnich trzech dni na całym wspomnianym powyżej froncie wzięliśmy do niewoli więcej niż 60 oficerów i 2.400 szeregowców, oraz zabraliśmy trzy armaty i 10 karabinów maszynowych.

„Na Bukowinie bez zmian“.

Komunikat urzędowy.

Urzędownie. Ze Sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego, J. 17 (30) stycznia.

W okręgu lasów na północ od Piłkalni i Gombina walki trwają w dalszym ciągu, przy czem na południe od wsi Lebegalen Niemcy zostali odparci naszym atakiem na bagnety.

Na lewym brzegu Wisły, w okolicy Borzymowa Niemcy w ciągu nocy na 16 (29) stycznia i dnia następnego prowadzili ponowne naporczywe ataki na nasze pozycje. Prawie wszystkie ataki zostały odparte z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela; tylko jeden z czołowych naszych okopów został się w rękach przeciwnika. W okręgu wsi Żydomicze próby Niemców d. 16 (29) dwa razy przejść do ofensywy zostały odparte.

Na froncie karpackim od przełęczy dukielskiej do wyszkowskiej, walki stopniowo przyjmują charakter ogólnej bitwy. Austriacy, ścigając się do powyższego okręgu Karpat swoje wojska, tak z odcinków sąsiednich jak i z innych frontów, wykazują dążność do prowadzenia ofen-

zyw przedewszystkiem w dolinie potoku Wierzchniego, przez przełęczy na Sambor i Stryj.

W ciągu dnia 15 (28) i 16 (29) walki w Karpatach rozwijały się dla nas pomyślnie na licznych odcinkach naszej dyslokacji. Szczególnie pomyślny był nasz atak w okręgu wsi Niżna Polanka, na południowy zachód od Dukli; tam w ataku na bagnety wzięliśmy trzy rzędy nieprzyjacielskich okopów. Niemniej pomyślnie ukształtował się nasz atak na froncie południowo-zachodnim od linii Jaśliska—Baligród, na południowy-wschód od Lutowisk, gdzie na jednym z odcinków nasze wojska podeszły aż do zagród z drutu nieprzyjacielskich wzmocnionych pozycji.

W ciągu tych 2 dni wzięliśmy znowu do niewoli ponad 35 oficerów i 2500 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe i jedną armatę. Oprócz tego niektóre inne nasze oddziały wzięły jeńców, których liczby jeszcze nie ustalono.

Na froncie belgijsko-francuskim.

Komunikat urzędowy.

Paryż 17 (30) stycznia. W czasie między 3 (16) a 13 (26) stycznia nie zaszedł żaden fakt wybitniejszy. Najważniejsze ze względu na liczbę wojsk biorących w nich udział walki, zakończyły się dla nas pomyślnie. Były niemi: poważne niepowodzenie Niemców na wschód od Ypres dnia 12 (25), wielce przykre dla nich ze względu na swe konsekwencje; dalej jeszcze poważniejsze niepowodzenie koło La Bassée; dn. 12 (25) i 13 (26), oraz brak wszelkich prób Niemców atakowania odcinka Soissons.

Walki na wszystkich innych punktach miały znaczenie drugorzędne. Niekorzystny stan pogody częściowo wyjaśnia ostabienie walk. Sprzymierzeńcy ciągle wzmacniają kadry swoich wojsk i ich zaopatrzenie wojenne; zdolność ich do ofensywy stopniowo powiększa się. W interesie ich leży tedy wykonać stanowcze uderzenie wtedy, gdy będą najsilniejsi, jedynym ich bowiem celem jest osiągnąć pełny rezultat bez zbyteknych ofiar.

Lokalne starcia, zachodzące w ciągu ostatnich dni, wzmacniają ufność naczelnej komendy armii sprzymierzonych, iż cel ten będzie osiągnięty.

Rozpatrzone okres czasu może być zreasumowane następująco: po pierwsze, wszędzie, gdzie Niemcy wykonywali ataki większemi siłami, byli odparci z olbrzymimi stratami, po drugie, tam gdzie Niemcy uważają swe działania za zupełnie pomyślne, inianowicie na odcinku Soissons, tam nie zdecydowali się na dalsze ataki.

Na pozostałych częściach frontu zachodziły bitwy lokalnego charakteru, nie mające szczególniejszego znaczenia.

Anglicy w boju.

Londyn, 15 (28) stycznia. Do agencji Reutersa donoszą z Boulogne, że bitwa w błotnistej

miejsowości koło la Bassee w poniedziałek jest najważniejszym dziełem Anglików w bieżącym roku. Niemcy, widząc niemożliwość posunięcia się naprzód po błocie, zdecydowali się przedrzeć wzdłuż drogi z la Bassee do Bethune i zajęli szereg angielskich okopów przez nich opuszczonych. Awangardy ich stanowił 56 pułk piechoty pruskiej. Doszedłszy do miasta Nevanchy pozostawili tam rezerwy w sile 5 tys. ludzi w celu zabezpieczenia posiadania szybko zajętej przez nich miejscowości. Pułki angielskie otrzymały rozkaz wziąć napowrót utracone okopy. Po kolana w błocie i wodzie i pod silnym ogniem nieprzyjaciela przeszli do ataku, pomimo wielkich trudności posuwania się, ponieważ przeszczerzeń błot ciągnęła się do samych okopów. Dosięgli pod silnym ogniem.

Z Niemców, kto został żywy, wzięty b i do niewoli; poległych nieprzyjaciel zostawił przeszło 400. Rezerwy nieprzyjaciela nie były w stanie okazać swoim pomocny z powodu energii kontrataku angielskiego, wspomaganego przez Francuzów.

Na froncie kaukaskim.

Komunikat urzędowy.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego 17 (30) stycznia.

Na Czarnem Morzu 14 (27) stycznia flota nasza spotkała w pobliżu Samerny tureckie krążowniki „Medjidje“ i „Breslau“, które atakowaliśmy aż do zmroku.

12 (25), 13 (26) i 14 (27) stycznia nasze liniowe okręty zatopiły kilkanaście tureckich statków. 15 (28) stycznia jeden z naszych liniowców wykonał śmiały atak na Trapezund. Wszedł w żywą wymianę strzałów z wojskami, które zmusił do ustąpienia przyczem spalone zostały kasarnie i składy mąki. W Risa zmusił do milczenia, ostrzeliwujące go dwie baterie, zatopił kilkanaście łódek i uszkodził kasarnie.

Wiadomości telegraficzne.

(Doniesienia Piotr. Ag. Tel.)

Bohaterska śmierć Polaka.

(Piotr. Ag. Tel.)

Paryż 16 (29) stycznia. Uczestnik Legionu polskiego Władysław Szujski został odznaczony w rozkazie do armii, jako patriota polski, który zginął śmiercią pełną chwały w chwili, kiedy osadził na niemieckiej transzei sztandar odrodzenia Polski.

Zmiany w Austro-Węgrzech.

Przed kilku dniami, donosząc o nominacji br. Buriana na ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, wyraziliśmy zapatrywanie, iż jest to dowód upadku w Austro-Węgrzech myśli zawarcia osobnego pokoju z Rosją.

Doniesienia dzienników zagranicznych i rosyjskich potwierdzają to nasze zapatrywanie. Zwyciężył kierunek hr. Tiszy, żądający walki do końca w ścisłym porozumieniu z Niemcami. Hr. Tisza jest tu wyrazem opinii rządzącej na Węgrzech koalicyi. Wychodzi ona z założenia, iż osobny pokój z Rosją byłby możliwy tylko w razie zgody Austro-Węgier na odstąpienie Galicji Rosji, prawdopodobnie zaś także Bośni i Hercegowiny, a może i Dalmacji — Serbii i Czarnogórze. Strata każdej z tych prowincji byłaby, zdaniem polityków węgierskich, zabójcza dla Węgier.

Poludniowe prowincje zabezpieczają Austro-Węgom okno na morze Adryatyckie, wzmocnienie zaś państwa serbskiego dałoby silny bodziec agitacji wielko serbskiej wśród licznych Serbów i Chorwatów węgierskich i w ostatecznym rezultacie rozsądziłoby gmach państwowości węgierskiej. Utrata Galicji byłaby dla Węgier jeszcze niebezpieczniejszą. Oznaczałaby ona bezpośrednie sąsiedztwo Rosji i złączonej z nią Polski z zakarpacką Rusią węgierską i Słowacją. Wzmogłoby to niezmiernie agitację słowiańską, antymadziarską w północnych Węgrzech i temsamem również podważyłoby podwaliny państwa węgierskiego, grożąc mu rozbitciem w niedalekiej przyszłości.

Te same powody spowodowały rząd węgierski do zajęcia odmownego stanowiska wobec narodowych żądań rumuńskiej ludności Siedmiogrodu. Ustępstwa narodowe musiałyby i na tem terytoryum doprowadzić do rozplynięcia się Szeklerów w morzu rumuńskim, do wyodrębnienia Siedmiogrodu z jednolitych ram obejmujących korony Św. Stefana, nie zapobiegając wcale ciężeniu tego kraju ku Wielkiej Rumunii.

Nie sposób zapominać, że Węgrzy w państwie swem stanowią mniejszość skoncentrowaną przede wszystkim w środku państwa między Dunajem a Cisą. Jakiekolwiek zwycięstwo sprawy słowiańskiej, postawionej nie przez Austro-Węgry i nie w ich duchu, rozsądza tem samem podwójną sztuczną hegemonii Węgrów, rozbił podwaliny ich państwowości.

Uniknięcie chwilowego rozbitcia przez rezygnację z części posiadłości austro-węgierskich wcale nie zabezpieczałoby węgierskiej części monarchii od konsekwencji tych ustępstw i bez wątpienia musiałoby w ostatecznym rezultacie doprowadzić do upadku obecnego sztucznego panowania Węgrów nad innymi narodowościami.

Takie są losy państwa nienarodowego.

Dlatego to sfery decydujące węgierskie z hr. Tiszą na czele woła postawić razem z Niemcami wszystko na jedną kartę. Myśli tej przeciwniawia się coraz poważniej, jak można wnioskować z ostatnich telegramów, opinia austriacka, oraz

opozycja węgierska, obawiające się skutków takiej gry „va banque!”

Pragnęłyby one ratować egzystencję monarchii, decydując się nawet na ciężkie ofiary. Wychodzą bowiem, jak można mniemać, z założenia, że ofiary te nie prędko jeszcze mogłyby wywołać wszystkie przewidywane skutki, jakiego doprowadzić mogły Austrię do upadku. Zależać to jeszcze może od konfiguracji stosunków europejskich i ocalić może, nawet na stałe samo istnienie państwowe, zmniejszonej terytoryalnie monarchii.

Oświadczenie urzędowe.

Oficjalnie 17 (30) stycznia.

W Praw. Wiest. opublikowano, że niemiecki rząd ogłosił kilka telegramów wymienionych między Jego Cesarską Mością a cesarzem Wilhelmem jeszcze przed nastaniem wojny. Jednakowoż wśród nich nie ogłoszono jednej depechy Jego Cesarskiej Mości z d. 16 (29) czerwca 1914 r. zawierającej propozycję polubownego sądu w Hadze, widocznie więc Niemcy świadomie chcieli zamilczeć o tem.

Wobec tego ministerstwo spraw zagranicznych zostało upoważnione ogłosić powyższy telegram Jego Cesarskiej Mości: „Dziękuję za twój pokojowy i przyjacielski telegram. Jednak oficjalna nota wręczona dziś przez twego posła memu ministrowi wykazuje zupełnie inny ton. Proszę Cię, wyjaśnij tę sprzeczność. Byłoby stosownem przedłożyć kwestję anstryacko-Serbską hagskie konferencji. Liczę na Twoją mądrość i przyjaźń“.

Z Austrii.

London 16 (29) stycznia. Zewnętrzne warunki życia w Wiedniu nie zmieniły się, chociaż ceny wzrosły o 50 proc. Opera i większość teatrów otwarte. Na ulicach wielu rannych. Zwycięstwo serbskie wywarło na Austriakach przynębiające wrażenie. Jednakże gotowi są jeszcze raz iść na Serbię. Austriacy uprowadzili z Serbii znaczną liczbę ludności cywilnej i rozlokowali ją w obozach jeńców. W charakterze jeńców pozostaje 4000 starców, kobiet i dzieci. W Neusiedel śmiertelność ludzi przybrała rozmiary zastraszające, a wiele kobiet powiło dzieci bez pomocy lekarskiej. Jeńcy dostają bardzo złe pożywienie i znajdują się w niezwykle niezdrowych warunkach.

Dla Galicji.

Wobec zniszczenia Galicji wschodniej i panującej tam wśród ludności polskiej nędzy, Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie poruszył sprawę rozciągnięcia swej działalności do broczynnej i na Galicję. Generał-gubernator warszawski, ks. Jęgałyczew, przychylił się do projektu Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Oczywiście ostateczne urzeczywistnienie zamiarów Ko-

mitetu Centralnego zależne jeszcze będzie od innych czynników decydujących. Należy jednak oczekiwać najpomyślniejszego załatwienia tej doniosłej dla Galicji sprawy pomocy przez Centralny Komitet Obywatelski.

Miejska komisja szkolna w Kijowie, jak donosi „Kijewlanin“ uchwaliła zawiadomić kuratora okręgu naukowego, że ze strony miasta nie ma przeszkód dla wysłania do Galicji i Bukowiny 4 osób z pośród personalu nauczycielskiego, wedle wyboru Dyrekcyi szkół ludowych, a to w celu zarządzania kursami dla nauczycieli, jakie zostały w Galicji zorganizowane. Zarazem komisja uznała za konieczne wykazać, że dla zaszczerpienia kultury rosyjskiej i dla współdziałania w dobrem postawieniu sprawy nauki języka rosyjskiego w Galicji i na Bukowinie, m. Kijów posiada znacznie lepsze siły, których nazwiska w dostatecznym stopniu są znane w całym świecie pedagogicznym.

Pamięci ś. p. Edmunda Naganowskiego.

Wśród żaloby i bólu bez miary jedna więcej przybyła mogiła. W koło niej zgromadzić się powinni wszyscy, którzy z ducha żyją, wszyscy którym wielkie ideały są bliskimi, którzy dążą wzwyż i unieść się pragną ponad przyziemność dni dzisiejszych.

Dokoła niej stanąć powinni przede wszystkim młodzi, ukochanie zmarłego; im bowiem poświęcona była lwią część pracy jego, zapobiegań i serdecznej troski, dla nich targał siły i pracował nad miarę.

Edmund Naganowski ciężką i twardą przeżył szkołę życia. Od lat dziecięcych znał walkę o byt, troskę materyjalną, konieczność zużywających energię ograniczeń i ofiar.

Długo żył na obczyźnie. Anglia drugą mu była ojczyzną, urobiła jego charakter, przesiąknęła systematy myślowe, natchnęła pióro i działalność jego wszechstronną.

Piętnaście lat temu mniej więcej przybył ś. p. zmarły do Galicji i Lwowa. Od pierwszego dnia niezmiernie czynny jako propagator idei prawdziwej kultury przede wszystkim na polu socjologii i pedagogii.

Lecz praca umysłowa to szkielet tylko jego działalności, biblioteka Baworowskich to ciasne ramy obrazu jego usiłowań; duch wielki, duch ofiary na wskroś ją przenikał, czyniąc z niej ideową misję — apostołstwo.

Cała praca ś. p. Naganowskiego była jednym nieustannym stwarzaniem i budzeniem do życia, do uświadomienia.

Trudno wylizać wszystkie jego zasługi, wspomnę dziś tylko o działalności jego dla młodzieży w latach ostatnich, od zapoznania naszego społeczeństwa z ruchem scoutingu aż do sympozjów trzech lat ostatnich, gromadzących co niedziela w jego domu kwiat młodzieży i gro- no poważnych i wybitnych osób w mieście.

Wiele myśli wielkich, wiele słów przedzi-

Stanisław Szreniawa.

Korespondenci wojenni.

Publiczność pragnie wiedzieć, jak wojna wygląda, gazety zaś mają obowiązek poinformować ją o tem. To też niezbędną się stała instytucja korespondentów wojennych.

Każda więc gazeta stara się, by mieć własnego korespondenta wojennego, lub też, aby mieć przynajmniej korespondencyje wojenne. I są rzeczywiście niektóre gazety, czytane przez setki tysięcy prenumeratorów, które stać na wysłanie kilku korespondentów wojennych. Ludzie ci, odpowiednio obznajomieni ze sztuką woj-skową, często znajdują się na linii walki, a nawet sami walczą, mają zaś tę wyższość nad pojedynczym żołnierzem, że mogą przerzucać się samochodami do tych punktów, gdzie spodziewają się zobaczyć walkę rozstrzygającą, lub też w specjalnych warunkach prowadzoną.

Korespondent taki jest niejako mężem zaufania danej armii, pisze to, co jej korzyść przynosi, nie zdradza ani słówkiem planów, wogóle nie pozwala nieprzyjacielowi domyślać się o stanie i rozlokowaniu armii z swych komunikatów. Opowiadania korespondentów zazwyczaj są krótkie, lecz każde słowo bije do przekonania,

jak strzał, o którym pisze sprawozdawca. Takich jednak korespondentów, dopuszczanych przez wojskowość do pierwszej linii, można na palcach policzyć, a korespondencyi wojennych jest bardzo wiele, bo tak chce publiczność. Musi ich być wiele i muszą być zajmująco pisane.

Powstała więc cała instytucja specjalnych korespondentów wojennych, którzy może kiedyś słyszeli huk strzałów karabinowych i to podczas pokoju, przechodząc obok strzelnicy wojskowej, a w obecnej chwili opisują fragmenty najkrwawsze z bitew toczących się, nie fatygując się wyjść poza próg kawiarni.

Publiczność przyzwyczajona do przygód Sherlocka Holmesa pragnie z wojny sensacyjnych wiadomości. Cóż ją obchodzi forsowne marsze, czasem tygodniami ciągnące się? Cóż ją obchodzi leżenie w błocie i śniegu w rowach strzeleckich całymi dniami, podczas których febra wstrząsa żołnierzami, reumatyzm wykrzywia ręce, nogi i karki? Publiczność chce huku armat, gradu kul, chmur z dymu, ataków na bagnety, czynów nadludzkich.

Więc też pojawiają się korespondencyje o tem, jak jeden żołnierz kopie zwyczajnym rydלקiem podkop, kilkaset metrów długi, aż pod pozycje nieprzyjacielskie. Wywożenie ziemi z podkopu jest w tym wypadku zbyt ciężkie, wszelki ruch pomocniczy, kolejki, urządzenia górnicze,

zupełnie zbędne, bo przecież publiczność chce tylko wiedzieć wrażenia korespondenta pod ziemią, chce zobaczyć żołnierza schyłego przy pracy, wrywającego się pod rowy nieprzyjacielskie; po co myśleć o tem, że ziemię, którą się kopie, jeśli się nie chce być zagrzebanym, trzeba wyrzucać. Więc jeden bohater kopie i kopie bez końca.

Albo też... Czterech żołnierzy gra w karty, a piąty przypatruje im się. Nagle pada obok olbrzymi granat, „kuferek“. Jeden z żołnierzy grających w karty rozdarty na strzępy pada. Ale gra trwa dalej, bo oto ów piąty „kibic“, zajmuje miejsce zabitego i z całym spokojem prowadzi dzieło rozpoczęte przez kolegę przed chwilą żywego, a obecnie trupa. Publiczność ma sensację. Nikt się nie pyta o to, czy możliwe, by o krok była tak wielka eksplozja gazów, wyrzucająca całe metry sześciennie ziemi a obok spokojnie by mogło czterech ludzi pozostać a nawet, by im karty nie rozsypały się. Nikt nie zastanawia się, że to nie był przecież atak na bagnety, podczas, którego człowiek zapomina o świecie, lecz zwyczajna gra w karty, że taki fakt zakłócić może najspokojniejszą kombinację labeta czy „sechziga“.

Wały trupów, z za których walczący strzelają, grad kul tak gęsty, że szpilki w atmosferę być nie wetknął, morze krwi, pożar tysiąca do-

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc Łuty!

wnej mądrości padło w serca młode, na grunt podatny i wdzięczny.

I to nam dzisiaj osłoda, to pociecha w bolu nieszczęśliwej małżonce, najwierniejszej towarzysze jego twardego żywota. Duch św. p. Edmunda żyć wśród nas dalej będzie, chociaż nad ciałem zamknie się mogiła, a młodzi, którzy ze słów i serca jego czerpali światło i wolę do czynu, wcielaniem w życie nauki jego najpiękniejszy złożą hołd jego pamięci, najdobitniej pokażą, czem w losach narodu trwa i żyje — prawdziwie szlachetny człowiek!

C. S.

Tydzień wojny.

Ubiegły tydzień nie zaznaczył się poważnymi wynikami. Bez wątpienia pora zimowa wpływa na osłabienie operacji wojennych.

Na froncie belgijsko-francuskim sprzymierzeńcy okazują żywą działalność na skrzydłach: między morzem a Yppres oraz w Alzacji. Na pierwszym z tych odcinków posunęli się nieco oni na wschód od Lombard-side i koło Saint-George. W Alzacji zaś zajmowały Uffholz, Hartmansweilerkopf, Sernais, Aspach, Sendheim i Lembas (t zw. okręg Thann) zagrażają wcale poważnie miastom Altkirchen i Miluza.

Ataki natomiast Niemców skierowane są na różne punkty centrum sprzymierzeńców. Koło La Bassée w kierunku na Givenchy i Guenchy nie miały powodzenia, i przyprawiły ich o znaczne straty.

Lepiej się powiodły ataki Niemców na linię rzeki Aisne i w Argonach.

Pierwsze trwały przez cały niemal tydzień i miały na celu utrwalić i rozszerzyć rezultaty, osiągnięte w poprzednim tygodniu pod Crouy i Soissons, opanować cały prawy brzeg rzeki Aisne. Skierowane więc były na Berry au Bac i Craonne (na północ od Reims). W okręgu tego ostatniego udało się Niemcom utrzymać część zajętych w ataku okopów francuskich.

Walki w Argonach i ich sąsiedztwie mają niezmiernie ważne znaczenie, w miejscu tem bowiem linia francuskich wojsk zmienia kierunek z wschodniego na południowo-wschodni. Przełamanie tego punktu zbieżnego linii francuskich wojsk zmusiłoby je do zasadniczej zmiany układu całego frontu. Kilkudniowa jednak, prowadzona tu bitwa, na linii Beau-Séjour, Fontain-Madame i Saint-Hubert dała Niemcom w wyniku ostatecznym jedynie uszczerzenie francuskich okopów pod Four-de-Paris w przestrzeni 50 m.

W tym czasie stano... o zajmują walki prowadzone w okręgu Saint-Mihiel. Linie obu armii tworzą tu kolano, zwrócone grzbietem na południowy zachód. Mianowicie linia francuska, idąc nad Verdun, nie dochodząc do Mars-la-Tour na drodze ku Metz, skręca nagle na południowy zachód i dochodzi do Saint-Mihiel

mów — oto tło, które malują korespondenci wojenni, opisujący wrażenia z placu bitwy.. w kawiarni.

Wojskowość zna takich korespondentów i nie chce ich na niebezpieczeństwa narażać. Pozwala im bujać myślami, a każe siedzieć gdzieś w bezpiecznym cichym domku i pisać sensacje wojenne.

I ja sam początkowo czytałem pisma „takich“ korespondentów, aż do czasu, kiedy miałem sposobność zobaczyć ich w maleńkim miasteczku galicyjskim, Dukli, gdzie siedząc spokojnie i meldując się rano i wieczorem staremu majorowi austriackiemu, opisywali krwawe szczegóły bitew pod Gródkiem Jagiellońskim, Przemyslanami itd. Codziennie zajeżdżał samochód, opatrzone literami A. O. K. (Armee-Ober-Kommando) i odwoził ich wysnzione walki, które zapewne zanosząc się od śmiechu, czytał cenzor sztabu generalnego.

Żał mi ich bardzo, gdyż nie mogli znaleźć w Dukli porządnej kawiarni... ale na wojnie, jak na wojnie.

Publiczność zaś była zadowolona z listów „korespondentów wojennych“ a redakcyje miały czem szpalty zapełniać..

nad Mozą, następnie zaś znów się podnosi na północny wschód, by dojść przez Apremont ponad miasto Pont-a-Mousson nad Mozela. Otóż całe usiłowania Niemców w omawianym okręgu są wciąż skierowane na rozbięcie wierzchołka tego stożka, tj. na sforsowanie przeprawy przez Mozę pod St. Mihiel. Natomiast wysiłki Francuzów dążą do ścięśnienia podstawy stożka, szczególnie w lesie Apremont i do odciążenia w ten sposób owego kolana od reszty wojsk niemieckich. Dotychczas wysiłki obu stron są bezowocne.

Na froncie rosyjsko-austriacko-niemieckim również pewne ożywienie widoczne jest jedynie na skrzydłach.

Na Bukowinie po odparciu ataków armii austriackiej na Kirlibabę i po zajęciu przez wojska rosyjskie Vale-Putny, nastąpiła względna cisza, wiadomości jednak o napływie nowych posiłków austriackich zdają się być zwiastunem nowych walk na drodze do Dornaj Watry. Znaczne zaś ożywienie wykazuje front wzdłuż przełęczy Karpackich, gdzie na całej przestrzeni rozwijały się w ciągu tygodnia coraz żywsze walki. Ożywienie jest tu obustronne: obie armie próbują sforsować te tak ważne pozycje.

Na prawym brzegu Wisły sytuacja pozostała bez zmiany. Gorętsze walki rozwinęły się tylko przed kilku dniami w Pruszech wschodnich koło Piłkalni, gdzie wojska rosyjskie zajęły Malwizki i Lasdehnen, miasteczka w odległości 18 i 35 klm od granicy rosyjskiej.

W centrum, tj. od przełęczy dukielskiej do Wyszogrodu nad Wisłą trwały wciąż walki pozycyjne koło wsi Kamion, Grabskie Budy, Altanka, Ruda, Borzymów, Gumin, Kurzeszyn, Mistrzewice, wzdłuż Bzury i Rawki, jednak bez rezultatu dla żadnej ze stron.

Na froncie tureckim walki toczą się obecnie koło Sultan-Selim w kraju zazorochskim, koło Olti i Ardost na pograniczu armejskim, a wreszcie koło Khoi w Azerbajdżanie. Ta ostatnia miejscowość leży w Persyi na drodze z Tabrysu do Nachiczewania i Baku na Kaukazie. O ofensywie angielskiej z Basry na Bagdad brak jest wiadomości, natomiast w ostatnich dniach przyniosły nam telegramy wieść o potyczce wojsk tureckich z angielskimi koło El Kantera o 6 km. na wschód od Port Said. Dowodzi to, być może, rozpoczęcia tureckiej ofensywy na Egipt.

Do zanotowania jest wreszcie bitwa na morzu północnym między okrętami angielskimi a niemieckimi. Zatonęły w niej 2 krążowniki niemieckie, jeden pancerny (Blücher), a drugi lekki opancerzony (Kolberg). Pojemność ich wynosi razem 20.150 tonn. zbudowane zaś zostały niedawno, bo w r. 1908. Ze strony angielskiej poniósł niezbyt znaczne uszkodzenia jeden krążownik pancerny (Lion).

Bar.

Na czasie.

Kalendarz mówi nam, że to Zapusty. O tej porze roku w niedzielne popołudnie nie miateś, czteku, czego szukać po cukierniach i kawiarniach. Dziś połowa mieszkanka zamknięta na głucho, w drugiej chłodno i smetnie. Gdy cię obsiadają czarne i szare myśli, uciekać chcesz między ludzi. Skoro każdy od siebie ucieka, gdzieś się wreszcie ludziska muszą znaleźć.

Przemile spędza się popołudnie w przytulnym, wytwornym lokalu „Sztuki“. Któż nie pamięta tu wieczorów po teatrze, muzyki, gwaru, ścisiku, blasku, biżutełtyl i oczu. Wentylator elektryczny wciąż furczał, a jeszcze ludziska na upał i zaduch się skarżyli. Dziś gorąco tu nie jest, choć pełno, bo oszczędnie trzeba palić. Dym tytoniowy też nie gryzie, bo z konieczności wielu w higienistów się bawi, byleby koniec z końcem związać.

Niewidzialne kierowniczkę wszystko mądrze urządziły. Pomysł chwalebny, dzieło dobroczynne zwijają się bieluteńkie gosposie, wczorajsze nauczycielki, dependentki, urzędniczki dziś skrętnie i ciche jak „cepculki“ kuźniczki. Z wdziękiem rozdzielają przysmaki, które same przyrządziły, a wszystkiego obficie i tak smaczne, że apetyty się odzywają niewojenne. Rzekłbyś, że urzędnicy już pobrali swe pożyczki czy „zaliczki“ i pogodzili się z wysokim procentem; spore zapasy z bufetu szybko znikają. Ledwo cię zakłopotania na twarzy p. „płatniczki“ i skądś nowe torty, nowe stopy pączków nęca gości.

Każdy tu był, każdy tu miłe spędził godziny, żal, że niedawno aktualne treshi, odtwarzające życie Lwowa artystycznego i literackiego będą może niedługo miały wartość dokumentu z przeszłości. Ocenia się ile było warte dawne życie, ale i wierzy, że się stworzą nowe formy. Śmiechu jednak wcale nie słychać. Bo iluż tu siedziało i gwarzyło z nami, dobrych towarzyszy, a dziś odeszli. Coraz to usłyszysz któregoś z nich nazwisko, które znajomy wyczytał na liście strat...

Swoi tu między swoimi, ale rozmawia się cicho, szanując zadumę sąsiadów samotnych. Każdy się stara dostroić do tego tonu dobrej, kojącej harmonii, błogosławi ją, że wsączy mu trochę rezygnacji i nadziei zarazem. Bo tak już jest nam, że gdy głowę ku odpoczynkowi skłonimy, obsiadają nas myśli o jutrze zakrytem. Złe i ciężkie te miesiące czekania. B. O.

Z KRAJU.

Stanisławów 29 stycznia 1915.

Opis wrażeń przeżytych przez mieszkańców Stanisławowa w ostatnich 5 miesiącach i ocena sposobu zachowania się ogółu i jednostek w tem miesiącu wobec nowych stosunków i ludzi — musiałyby przybrać znamiona rozprawki psychologiczno-spiegycznej. gdyby kto chciał dokładnie czwierziedzić te minione chwile i przedstawić ludzi, którzy chwile te przeżyli i przeżywają. Tu podajemy tylko zwięzłe przedstawienie wypadków z ostatniego półrocza.

I tak, zanim jeszcze w dniu 3 września 1914 wkroczyły wojska rosyjskie, przekonano się Stanisławów o wartości swego burmistrza, który dopiero z końcem sierpnia 1914 przybył do miasta po to tylko, by wziąć piąć za wrzesień i październik a dodatek, reprezentacyjny po koniec r. 1914 i cichaczem zniknąć ze Stanisławowa do Wiednia, gdzie, jak donoszą, umiał zapewnić sobie swoje pobory. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich we wrześniu 1914 podlegało miasto nasze rządowi gubernatorów wojennych po dzień 2 października 1914. W tym dniu objęła kierownictwo administracji władza cywilna rosyjska, a naczelnikiem został p. Gawiński.

Rządy władzy cywilnej zierzały między innymi do zorganizowania opieki nad biedną ludnością, której wydziela się obecnie około 3.000, bezpłatnych objadów dziennie i tydzień porcyj herbaty, oprócz wydatny i zapomóg pieniężnych. Władza cywilna ujęła w swe ręce całą administrację i policję polityczną, pozostawiając niaruszoną autonomię miejską i powiatową, tudzież jurysdykcję sądu cywilnego i karnego, który sprawuje swe czynności bez przerwy pod kierownictwem radcy dworu Aulicha.

Stanisławów prawie nie zaznał niedoli wojennej — owszem, mimo wojny, panuje tu niebywała taniość. Dla przykładu niech posłużą ceny: mleko 26 hal. za litr, masło deserowe 3 k. za 1 klg., mięso 1 k. 20 klg. 6 jaj 20 hal., sąg drzewa twardego 42 kor. itd. Powoli zaczyna się budzić ruch handlowy i rozpoczyna się dowóz pożądaných artykułów żywności.

Lwowski Bank hipoteczny otworzy w ciągu kilku dni swoją ekspozyturę, która spełni bardzo doniosłe zadanie wspomoczenia pozabawionych płacy urzędników i innych funkcyjnaryuszów w drobne pożyczki i przyczyni się do uruchomienia znacznych kapitałów uwięzionych beżużytecznie w prywatnych rękach. Dopomagać jej będzie w tem zadaniu w odniesieniu do włościan Polska kasa pożyczkowa. Dzielnie wytrwała na swym posterunku Sekcyja VII. krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, którą po nagłym odejździe naczelnika Pileckiego prowadzi energicznie prokurzysta jej p. Bełski.

Przykrą niespodziankę zgotowało mieszkańcom miasta zamknięcie rachunków gminnych za lata 1913 i 1914 i budżet na r. 15. Okazało się bowiem, że od kilku lat miasto walczyło z deficytem wyż 250.000 K., a burmistrz dr. Nimbin ukrywał ten niedobór, przemilczając zaciągnięte przez niego imieniem gminy zobowiązania, byle tylko wykazać błyskotliwe wyniki jego gospodarki. Obecnie referent budżetowy magistratu dr. Jurkiewicz ma niełatwe zadanie wyszukania źródeł do pokrycia niedoboru, co jest tem trudniejsze, że miastu już to w zupełności ubyły, już to

